



maty TYGODNIK

Rok IV

Gorzów Wlkp., 17 kwietnia 1949 r.

Nr 16



ALLELUJA

Zaszumiały stare dęby w borze,
zadzwończy dzwonki liliowymi głósy —
serce lasu Panu w darze
hymny śpiewa hen, w niebiosy.

W starym lesie wielkie święto —
w zieleni strojne drzew korony,
każda ścieżka pachnie miętą,
— las radośnie umajony.

„Alleluja“ śpiewa włośna
nad drzewami słońcem błyszczący,
budzi uśmiech ziemi rośnej
pośród leśnej, sennej ciszy.

Dzwonią, dzwonią leśne dzwony,
szumią w polu zboża —
przed Jezusem dziś w pokłonie:
całowiek, ziemia, niebo, morza.

Maria Dzierżyńska

Świąteczny poranek

Wesoło, i głośno rozzwoniły się kościelne dzwony i złoty promień słońca zajął przez czyste szyby okna do pokoju.

Ania obudziła się i zaraz sobie przypomniała:

— Dzisiaj wielkie święto, dzisiaj Pan Jezus zmartwychwstał.

Szybko zerwała się z łóżka i w mig była ubrana.

— Trzeba obudzić Jędrka, pójdziemy do kościoła.

Wtem drzwi skrzypnęły i Jędrzek wpadł do pokoju.

— Oj, Aniu, mały śpióchu, ty chcesz mnie budzić, a ja już powracam z kościoła. Byłem na rezurekcji. Ślicznie było i tak uroczystie. Przyjąłem Pana Jezusa do mego serca i tak mam wrażenie, jakgdybym i ja razem z moim Zbawicielem zbudził się do nowego życia.

— Mamusiu — zawołał, rzucając się na szyję wchodzącej do pokoju mamie — odnowiłem się dzisiaj na duszy i chcę naprawdę odtąd żyć jak Pan Jezus przykazał, chcę być dobrym, żebym kiedyś mógł go oglądać w wieczności!

Ani na płacz się zebrało.

— A ja, ja nie mogę jeszcze dostąpić tej radości, nie mogę jeszcze przyjąć Pana Jezusa, muszę jeszcze czekać i czekać...

— Nie smuć się, Aniu — uspakaja Jędrzek siostrzyczkę. — O dobrych dzieciach, które tego bardzo, bardzo pragną, Pan Jezus także pamięta i stale mieszka w ich serduszkach.

Ania aż ręce z radości złożyła.

— O, Panie Jezus, coś z nieba zstąpił na ziemię i tyle za nas wycierpiał, by i nam kiedyś niebo otworzyć, bardzo Cię kocham i bardzo pragnę, byś zamieszkał w moim serduszkach, a już ja będę się starała, żeby ono było czyste i Tobie miłe.

Ania nie czuje się już opuszczona i smutna, bo wie, że i o niej pamięta zmartwychwstały Chrystus. Uśmiechnęła i wesoła idzie wraz z mamą na mszę św. Z spokojnym sumieniem może powiedzieć Zbawicielowi, że ma prawo móc z Nim się radować, skoro w ciągu Wielkiego Postu szczerze podzielała Jego cierpienia i dotrzymała słowa — nie jadła przez cały ten czas ani jednego karmelka i nie sprzeczała się z braciżkiem. Skończył się też czas pokuty i umartwienia, ale Ania obiecuje Zmartwychwstałemu Zbawicielowi, że i teraz z miłości ku Niemu, chce być stale grzeczną i dobrą.

P. W.

Wykład obrządków Mszy św.

III. Kyrie elejson i Gloria in excelsis Deo.

Po Wstępie opuszcza kapłan prawą stronę ołtarza i idzie do środka. Tam w poczuć grzechu i nędzy wspólnie z ministrantem, błaga po dziewięćkroć Boga w Trójcy świętej jedyne o zmiłowanie. Mówi po trzy razy znane nam z litanii słowa Kyrie elejson, Chryste elejson i znowu Kyrie elejson. Są to słowa greckie, które po polsku znaczą: „Panie, zmiłuj się, Chryste, zmiłuj się, Panie, zmiłuj się!” Modlitwa ta odnosi się do trzech Osób Trójcy świętej i do każdej z osobna. Dlatego mówi najprzód kapłan z ministrantem do Boga Ojca trzy razy: Panie, zmiłuj się. Używa kapłan tutaj języka greckiego, a nie łacińskiego; na

innych miejscach Mszy św., używa znów słów hebrajskich na przykład: Alleluja, Hosanna, Sabaoth, Amen. Dzieje się to na przypomnienie, że Pan Jezus ofiaruje się we Mszy św. nie dla jednego tylko, ale dla wszystkich narodów. Ufny, że Pan Bóg wysłuchał prośby jego, kapłan teraz przy środku ołtarza wznosi ręce ku niebu na znak, że chce czcić Pana Boga i odmawia „Gloria in excelsis Deo”, hymn, którego pierwsze słowa śpiewali niegdyś Aniołowie na łańcach betlejemskich i który już w trzecim wieku odmawiano na Wschodzie. Hymn ten, rozpoczynający się słowami „Gloria in excelsis Deo” brzmi w tłumaczeniu polskim: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. Chwalimy Ciebie, błogosławimy Tobie,

WSZYSTKIM MINISTRANTOM, RYCERKOM I RYCERZOM, CAŁEJ RODZINCE DZIECI SKUPIAJĄCYCH SIĘ PRZY NASZYM PISEMKU ORAZ PRZYJACIOŁOM NASZYM SKŁADA NAJLEPSZE ŻYCZENIA RADOSNYCH ŚWIĄT

WIELKANOCNYCH I

„WESOŁEGO ALLELUJA”

REDAKCJA „MAŁEGO TYGODNIKA”

Z WASZYM PRZYJACIELEM

część Ci oddajemy, wielbimy Cię, dziękujemy dla wielkiej Twojej chwały. Panie Jezu, Królu niebieski, Boże Ojczy wszechmocny; Panie jednorodzony Synu, Jezu Chryste. O Panie Boże, Baranku Boży, Synu Ojcowski, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami, który gładzisz grzechy świata, przyjm prosbę naszą, który siedzisz po prawicy Ojcowskiej, zmiłuj się nad nami, albowiem Tyś sam jest świętym, Tyś sam Panem. Tyś sam najwyższym, Jezu Chryste, z Duchem Świętym, w chwale Boga Ojca. Amen.

Ponieważ we Mszy świętej Pan Jezus cudownie rodzi się na nowo, przeto słusznie, że brzmi ów śpiew ongi nucony przez Aniołów, przy narodzeniu Pana Jezusa.

Macie, dzieci kochane w tym czasie z radością wraz z Aniołami zstępującymi z nieba oddawać Panu Bogu cześć, chwałę i dziękczynienie. Hymn radosny „Gloria in excelsis Deo“ opuszcza się we mszy św. żałobnej jak i w czasie adwentowym i Wielkiego Postu na znak pokuty i żałoby.

X.



CZY ZWIERZĘTA PŁACZĄ

— Ach, jaki śliczny, daj mi go na chwilę — woła z zachwytem Zosia, biorąc z rąk starszego braciszka, Henia malutkiego i w istocie bardzo ładnego psiaka.

Tylko nie ściskaj go tak mocno — upominał Henio — bo go zmęczysz, patrz, jaką ma smutną minkę.

Dobrze, dobrze, nie zrobię mu przecież krzywdy, mogę go nawet puścić na ziemię. I Zosia ostrożnie postawiła szczeniaczka na podłodze. Maleństwo podniosło w górę nordeczkę i poczęło pisać żałośnie.

— Tęskni do swej mamy — rzekła Zosia, łaszcząc ze współczuciem pieska.

— E, on się prędko przyzwyczai do nas i zapomni odparł Henio — lecz nie masz pojęcia, jak mi żal było Normy, jego matki.

Gdy tylko przyszedłem do pana Płockiego, by stosownie do jego zlecenia wybrać sobie pieska, którego obiecał tatuś, Norma poczęła się niepokoić i z trwogą spoglądała mi pytająco w oczy.

Obawa jej zwiększyła się jeszcze bardziej, gdy zobaczyła, że pokolei biorę do rąk każde z jej szczeniąt i pilnie im się

przyglądam. Zaczęła wyć z cicha i lizać mnie po rękach, jakby mnie o co prosiła.

Zrobiło mi się przykro i postanowiłem prędzej skończyć. Bez namysłu więc wziąłem pieska, którego widzisz i zwróciłem się ku drzwiom. Wtedy Norma jednym susem wybiegła z pokoju, a po chwili wróciła, niosąc w pysku pięknie oprawną czerwoną książeczkę, którą złożyła u moich nóg. Biedactwo najwyraźniej chciało mi powiedzieć:

— Oto masz piękną książkę, a oddaj mi moje dziecko. Uciekłem prawie, a gdy się jeszcze raz odwróciłem, serce mi się ścisnęło boleśnie. Biedna psia mama stała ze zwieszonym ogonem i spoglądała ku mnie z niewymownym żalem, a jej smutne oczy zasły jakby łzami. Zosia z przejęciem słuchała opowiadania brata; ostatnie jednak jego słowa przyjęła nieufnie:

— E, Heniu, chyba ci się zdawało, przecież zwierzęta nie płaczą!

Mylisz się, moje dziecko — odparł pracujący przy swym biurku ojciec, który od chwil paru przysłuchiwał się rozmowie dzieci. Mylisz się, sądząc, że tylko ludzie potrafia płakać. I zwierzęta płaczą, zauważono to już niejednokrotnie. Ja sam kiedyś z tego powodu opuściłem ku ziemi wycelowaną już lufę mojej strzelby. Strzelać miałem do sarny, która wyszła na mnie i stanęła zaledwie o parę kroków. Gdy spostrzegła człowieka i broń ku sobie wymierzona, straciła widać przytomność, bo zupełnie nie uciekała. Utkwiła tylko we mnie śliczne oczy, jakby mnie błagała o życie, i to ją ocaliło. Nie miałem odwagi zabić bezbronnego i płaczącego stworzenia.



Kochane Dzieci!

Korespondencja nasza tym razem nie jest tak obfita. Mamy zamiar dawać wam tematy do opracowania. By wiele nie tracić miejsca i czasu podaję pierwszy temat: **Co wiem o Bogu**. W wypracowaniu tym, które nie powinno być większe nad jedną stronicę normalnego listu powinniście, Kochane Dzieci, napisać kim jest Bóg, skąd wiem, że istnieje, co stworzył i z czego itd. Wiem, że macie wakacje wielkanocne, zabawy, i piłka Was pociąga, prawda? Ale zawsze przy dobrej woli jeszcze zbędzie czasu napisać śliczny liścik o Bogu.

Niektóre skarżą się, że nie otrzymały nagrody. Smuć się nie wolno. Trzeba pracować. Komu pierwszy raz się nie udało, może będzie miał je szczęście zdobyć następnym razem.

A teraz odpowiadam. Dobrze napisał o wierze Hieronim i Weronika Ziola z Żurawek pow. Gryfino, Mazur Janina z Boży-tuchoma, Roman Maternowski. Szkoda Romku, że nie podałeś nam gdzie mieszkasz.

Terenia XX z Złocińca napisała do nas pierwszy raz interesujący list o swojej Krucjacie. Życzę aby dzieci jak najszybciej zdobyły sobie mundurki i sztandar. Czekam na zapowiadany list.

Henryk Korzeb z Gryfino. Wiersz bardzo piękny, lecz do druku jeszcze nie dojrzały. Trzeba będzie jeszcze wiele popracować. Niech Serce Jezusa w tej pracy dopomoże.

Regina Wersocka z Bielie. Wierszyki przeczytałem z zadowoleniem. Proszę ich do nas więcej nadesłać a może coś wybierzemy, względnie skrytykujemy. Po sztuce radzimy się zwrócić do księgarni św. Antoniego Gorzów, ul. Łokietka 26.

Krzeszewska Teresa Gryfice. Wierszyki jeszcze do druku za słabe. Radzę dużo czytać i zapoznawać się z naszą bogatą polską poezją. W wierszach jest fonetyka, ale nie ma poezji. Czy zniechęca cię ta krytyka?

Bez podpisu otrzymaliśmy wiersz „Palmowa Niedziela” i „Wielkanoc”. Szkoda, że cośkolwiek za późno do nas dotarły.

Tomiak Tadeusz, Piaski. Odpowiedzi dobre, List dotarł za późno i stąd Twoje zmartwienie.

Baśka Wróblewska także odpowiedziała dobrze. Spodziewam się, że napiszesz piękny list na temat „Co wiem o Bogu”.

A teraz jeszcze jeden list. **Posłuchajcie co piszą dzieci z Dobrego Miasta koło Olsztyna:**

„Po raz pierwszy w tę niedzielę pojawił się u nas, drogi Mały Tygodnik. My jako ministranci sprzedawaliśmy Ciebie w przedsionku kościoła i nie starczyło nam egzemplarzy. Bardzo nam żal dzieci z Międzyzdrojów. Jesteśmy od nich szczęśliwsi. Prosimy napisać od nas dzieci z Dobrego Miasta do dzieci z Międzyzdrojów, że bardzo nam ich żal. Nasza pani chciała jechać tam, jak przeczytała, ale jej nie puścimy. Prosimy niech dzieci z Międzyzdrojów napiszą do nas. Mamy piękny kościół, niedaleko 3 km od nas jest cudna Kalwaria. W każdy piątek w Wielkim Poście tam chodzimy. Dobrze Miasto leży na Warmii niedaleko Olsztyna. Koło nasze ministrantów liczy 44 członków. Często urządzamy zbiórki zarówno ministrantów jak i Krucjaty. Zasyłamy wraz z modlitwą serdeczne pozdrowienia i żegnamy hasłem: Króluj nam Chryste.

Podpisał: Eugeniusz Kozyro i Józef Zając, zastępowy.

Brawo dzielni Ministranci! Pracujcie nadal, rozpowszechniajcie prasę katolicką i nie zniechęcajcie się trudnościami. Dziękuję za ciekawą fotografię oznaki Krucjaty.

A teraz żegnam Was, Kochane Dzieci i z utęsknieniem czekam na Wasze listy. Dziękuję za modlitwy i pozdrowienia.

Wasz Przyjaciel.



— Tatusiu, jak osa usiadzie na pokrzywie, to czy pokrzywa sparzy osę, czy osa ukłuje pokrzywę?

— Marysiu, już wiem, dlaczego się kurczęta wylęgają z jajek! Ze strachu przed ugotowaniem.

— Mamusiu, czy czerwone policzki są oznaką zdrowia?

— Tak moje dziecko — to znaczy, że tatuś jest dziś z lewej strony zdrowszy niż z prawej.

Zagadka

Lepiej tej pani unikaj, zuchu, nos ma ze stali, a nitkę w uchu!